3,4

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 6. Kraków, Czerwiec 1928. Rok II.

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik miesięczny Związku katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej.

Adres: Kraków, ul. Wolska L. 6.
Nr konta P. K. O. 405.996.
Nr telefonu . . . 28.20.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski

CREDO

Marja Konopnicka.

W Mądrość Przedwieczną, która światy tworzy,
Słońce zapala, sieje blaski zorzy,
Morze napełnia i gwiazd drogi strzeże
W Boga i w Ojca wszechistnienia wierzę!

W Miłość Najwyższą, co wzgardziła niebem,
Z ludźmi się dzieląc gorzkim życia chlebem,
W Miłość, co duszę Swą dała w ofierze,
W Zbawcę ludzkości, w Krzyż Chrystusa — wierzę!

W serc czystych Trójcę i Pocieszyciela,
W światło, co wieki i ludy obdziela,
W Bóstwa z człowiekiem wieczyste przymierze
W Ducha Świętego, w Świętą Trójcę wierzę.

Wiarą tą znaczę pierś i czoło moje,
O spraw to, Panie, niech przy niej dostoję,
Ukarz, gdy lud Twój zasłuży na karę,
Lecz nam pozostaw ojców naszych wiarę!

ZE ZJAZDU DELEGOWANYCH.

Tegoroczny Zjazd naszego Związku w dniach 14 i 15 kwietnia w Krakowie przedstawiał się bardzo pocieszająco: pozwolił nam nie tylko policzyć siły naszej organizacji i stwierdzić jej ciągły rozwój i rosnącą działalność wydajną w ciągu lat trzech od założenia Związku, ale nadto zgromadził poważny zastęp uczestników; w Zjeździe delegowanych wzięło bowiem udział 137 druchen - delegatek w barwnych strojach krakowskich z 95 Stowarzyszeń, około 100 druchen-gości, 29 pań dyrektorek, kilku patronów i wielu gości, z pośród których zasługują na wzmiankę: Najprzew. Książę Metropolita krakowski, Najprzew. Ks. Biskup Dr Rospond, Ks. Inf. Kulinowski, redaktorka „Młodej Polki" i przedstawicielka Zjednoczenia z Poznania p. Cz. Wolniewiczówna, sekr. jen. Związku żeńskiego ze Śląska ks. Matuszek, przedstawiciele krakowskiego Związku męskiego, Ligi katolickiej, Kongregacji Pań „Dzieci Marji", Kat. Związku Polek, Sodalicji nauczycielskiej i t. d.

Biuro zjazdowe czynne było przy ul. Wolskiej 6, obrady zaś odbywały się w pięknej sali Kongregacji Pań przy pl. Jabłonowskich 3. — W pierwszy dzień Zjazdu t. j. 14 kwietnia liczne uczestniczki zwiedziły zamek królewski i katedrę na Wawelu, były w kinie Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk, gdzie wystawiono pouczający film p. t. Cuda Amazonki wraz z śmiesznemi komedyjkami, a wieczorem wysłuchały referatu sekretarza jen. p. t. „Czego nas uczy dotychczasowa działalność Stowarzyszeń": referent opierając się na nadesłanych sprawozdaniach i dokonanych wizytacjach omówił wielkie korzyści okręgow. kursów instruktorskich, które wydatnie przyczyniają się do pogłębienia spoistości organizacyjnej i karności Stowarzyszeń, omówił wartość kulturalno-oświatową i wychowawczą zebrań plenarnych, połączonych zawsze z odczytami na tematy aktualne, podkreślił potrzebę kursów praktycznych, jak gotowania, szycia, kilimkarstwa i t. p., które budziły zawsze wielkie zainteresowanie wśród druchen, zwrócił uwagę na rosnący zastęp p. dyrektorek, które spełniają rolę właściwego motoru pracy stowarzyszeniowej, a w końcu wyraził nadzieję, że działalność dotychczasowa Stowarzyszeń planowo i wytrwale nadal prowadzona, musi doprowadzić do uspołecznienia i uszlachetnienia dzisiejszej młodzieży, a przez nią całego społeczeństwa polskiego. Po referacie sekretarjat jen. podał do wiadomości wszelkie informacje, związane z przebiegiem Zjazdu, poczem druchny pod opieką pań udały się na zamówione noclegi.

Następnego dnia — 15 kwietnia — o godz. 7.30 rano stanęły druchny karnie w czwórkach przed Sekretarjatem, skąd przy dźwiękach orkiestry i ze sztandarami rozwinął się barwny pochód do kościoła św. Anny na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. na intencję Zjazdu odprawił Najprzew. Ks. Biskup Dr Rospod, podczas której delegatki przystąpiły do Komunji św., a Stowarzyszenie z Dębnik odśpiewało na chórze z prawdziwym artyzmem szereg pieśni religijnych. Pod koniec nabożeństwa Najprzew. Ks. Biskup przemówił do zebranej młodzieży serdecznie, aby owiana duchem apostolstwa Chrystusowego, strzegła czystości obyczajów, niecila wokół promienie zdrowej oświaty i niosła rodzinie polskiej, społeczeństwu odrodzenie ducha

Najczęstsze trudności w pracy kulturalno-oświatowej.

Szkic referatu wygł. na Zjeździe Delegatek w Krakowie 15. IV. 1928 przez C. Wolniewiczównę.

Budzi się w druchnach poczucie siły i radości z powodu szybkiego rozwoju Stowarzyszeń i Związku, lecz przyznać trzeba, że tą nasza organizacyjna pieśń triumfu nie jest wolna od smutnych tonów, akordów poważnego zadumania się i pytań, jak pokonać liczne trudności i przeszkody, piętrzące się przed nami?

Od chwili rozpoczęcia pracy w Stowarzyszeniu wiemy o tem, że czeka nas trud. Aby mieć dorobek na polu kultury i oświaty, trzeba rozpocząć od orki i siejby! Orka to boża i siejba to zdrowa! zbożna uprawa serc młodzieży, z których odrzucić chcemy śmiecie, szczerby i luki czy pustki bezmyśli, bezmiłości, bezwoli.

Pierwiastek korzyści i przyjemności w każdej ludzkiej istocie, a więc i w nas domaga się zaspokojenia. Upodobania decydują, po jaką korzyść i przyjemność sięgamy. Stowarzyszenia uszlachetniają nasze upodobania, powoli kultura zaczyna przejawiać się w słowach, ruchach, poczynaniach i czynach naszych.

Często przeszkoda w pracy kulturalnej tkwi w nas samych, nasza własna surowość, nasz niepoprawny stosunek do ludzi, wykazuje brak kultury serca.

Wysoka kultura ducha także jeszcze nie jest własnością druchen. Ileż to razy upadamy na duchu dla marnych przyczyn i drobnych powodów. Jakże często poddajemy ducha pod wpływ pokus ludzi złych i przewrotnych, jakże często przystosowujemy się do żądań ludzi niemoralnych, nie spostrzegając, że jest to upodleniem ducha, a spostrzegłszy się poniewczasie, skarży się niejedno dziewczę, że ducha jej upodlono. Zapomina ona, że:

Ducha swobody nic nie zagrzebie,
Chyba on sam siebie,
Bo własne tylko upodlenie ducha
Nagina szyję wolnych do łańcucha!

Nagina do łańcucha niejednokrotnie gorszego od więziennych okowów, do łańcucha namiętności. Dziś już nawet wiejskie czy miejskie młode dziewczę polskie sięga po papierosa, po kieliszek, bo tak robią wszyscy, a z czasem sięga po zdrożną rozrywkę, powoli nieszczęsne jednostki toną w fali demoralizacji. Brak żywego wzoru umiarkowania i wstrzemięźliwości u ogółu starszych jest przeszkodą w pracy kulturalnej. Lecz zorganizowane dziewczęta mają ten żywy wzór w członkach patronatu, w pani patronce, dyrektorce, co nietylko słowem, ale czynem stwierdza, iż żyć po bożemu można nie tracąc zapału do pracy i radości życia.

Nowoczesne pogaństwo myśli, dążeń, obyczajów, rozpanoszone powszechnie jest ważną przeszkodą w naszej pracy, bo Stow. propagują chrześcijańską i katolicką kulturę, a przeciwstawiając wyższe wartości niższym, powoli już zwyciężają i w przyszłości osięgną pełne zwycięstwo! Zależy to od nas, czy trudności obecne przezwyciężymy.

Podobne są trudności w pracy oświatowej. Nie naszą winą jest, że literatura, teatr, obrazy świetlne, kino, wszystko, co tak ponętnie podane, oddziaływuje na serce, oko słuch i umysł, przepojone jest zgnilizną moralną. I w tym wypadku organizacja przychodzi nam z pomocą. Daje do ręki „Młodą Polkę", dostosowaną do naszych potrzeb, stwarza dla nas bibljoteczkę teatralną i wieczornicową, w Stow. powstają czytelnie, bibljoteki, urządza się kursy owiatowe, zakłada stałe kółka dokształcające, tylko, czy my druchny korzystamy z wszystkiego, co daje nam Stow.? Czy przyszło nam już kiedyś na myśl, że przed zgonem przyjdzie nam zdać rachunek z tego, jak korzystałyśmy z dóbr, podawanych przez organizację?

Do trudności natury wewnętrznej zaliczyć jeszcze musimy naszą własną niestałość, brak wytrwania, systematyczności, ciągłości w pracy, często wyraźne lenistwo, często zła uciecha, że na zawsze opuściło się mury szkolne, że niepotrzeba uczyć się. Te przeszkody usunąć może nasza budząca się i krzepnąca w nas dopiero wola jednostki, zdążającej do prawdziwej, gruntownej dojrzałości.

Materjalizm naszego najbliższego otoczenia odrywa nas niekiedy od nauki. Boimy się uszczypliwych uwag, lękamy się przyznać, że chętnie składamy, bo składać powinniśmy, drobne ofiary na rzecz oświaty. To, co kosztuje zeszyt i ołówek, pióro i atrament, gazeta, podręcznik i książka oprocentuje się nam w życiu stokrotnie.

Rzeczywiste ubóstwo, bliskie nędzy niekiedy jest przeszkodą w nabyciu tego niezbędnego podręcznika, zajmującej i pouczającej książki. Lecz i ta przeszkoda może być usunięta, bo chlubą każdego Stow. staje się zwolna, ale stale rozwijająca się bibljoteka. Czasem tylko niejedna z nas niszczy wypożyczone książki. Zapewne myśli, że to, czego sama nie opłaciła, nic już nie kosztuje.

W pracy kulturalno-oświatowej napotykamy jeszcze na trudności zewnętrzne. Brak własnych domów, sal, „Ognisk", świetlic, wioski rozrzucone, miasteczka zaniedbane, ulice i drogi nieoświetlone, wreszcie inne organizacje odrywają od Stow., wszystko to są poważne przeszkody w pracy. A jednak z prawdziwie młodzieńczym zapałem musimy je pokonać.

Powoli przyswoimy sobie prawdziwą kulturę serca ducha, a kaganek oświaty sławimy tak wysoko aby ogrzewał i świecił także innym, „bo nie jest światło, by pod korcem stało!"

PO „ŚWIĘCIE DRUCHEN"!

Od kilkunastu dni napływają do Sekretarjatu jen. korespondencje druchen z opisem urządzonego „Święta druchen". Widocznie druchny na apel Związku poczyniły należne przygotowania. Na terenie miasta Krakowa 9 Stowarzyszeń oddało wspólnie hołd naszej Patronce: pochód ulicami miasta, nabożeństwo odprawione łaskawie na intencję druchen przez Najprzew. Ks. Kanonika Dr. Domasika, podniosłe przemówienie Czcig. Ks. Kan. Van Roy'a, 2-godzinna akademja w sali „Florjanki" przy ul. Basztowej w obecności zaproszonych gości — na program której

składały się przemówienia, aktualne śpiewy i deklamacje, bardzo starannie przez poszczególne Stowarzyszenia przygotowane — to pierwsza wiązanka serdecznych uczuć, jakie druchny niedawno patronującej im Królowej Korony Polskiej gromadnie u stóp Jej tronu złożyły. Z.

OGŁOSZENIA SEKRETARJATU.

1. *Korespondencja z życia Stowarzyszeń.* Prosimy bardzo o dalsze nadsyłanie nam korespondencji z opisem „Święta druchen", wizytacji Najdost. Arcypasterza i innych ważnych przeżyć stowarzyszeniowych; pomieszczać je będziemy kolejno, aby żadnej nie pominąć.

2. *Ostatnie rachunki.* Z okazji uroczystości patronalnej naszych druchen Sekretarjat rozesłał szereg wydawnictw aktuanych, żetonów i nalepek — prosimy o resztę pieniędzy należnych nam za nie, z zaznaczeniem, za co się należą.

3. *Fotografja Zjazdu Delegowanych.* W numerze niniejszym zamieszczamy fotografje uczestniczek tegorocznego Zjazdu i przypominamy, że fotografja ta, oczywiście we większych rozmiarach jest do nabycia w Sekretarjacie po 2.50 zł. za sztukę — prosimy o wczesne zamówienia, niech piękna pamiątka obrad zjazdowych zdobi ściany lokalu każdego Stowarzyszenia!

4. *Konkursy.* Przypominamy konkursistkom, aby przy hodowaniu roślin konkursowych prowadziły szczegółowe zapiski w podręcznym dzienniczku, a Komitety konkursowe prosimy, aby od czasu do czasu oglądnęły pólka konkursowe i służyły radą uczestnikom konkursu. Konkurs zarówno zjednoczeniowy jak i związkowo-okręgowy zapowiada się dotąd wcale pomyślnie.

5. *Wakacje w Sekretarjacie.* W ciągu nadchodzących wakacyj Sekretarjat będzie czynny w godzinach ograniczonych, o czem dokładnie napiszemy w Nrze wakacyjnym „Przewodnika", który ukaże się z początkiem lipca jako podwójny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Kraków—Śródmieście.

W Białą Niedzielę, tj. dnia 15 kwietnia br. wieczorem po Zjeździe delegatek Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej — urządziło Stowarzyszenie nasze tradycyjną uroczystość „Święconego" w przybranej pięknie sali Stowarzyszenia przy ul. Potockiego 11. — Uroczystość ta zgromadziła licznie stowarzyszone i zaproszonych gości z grona członków wspierających. Zaszczyciła również naszą skromną uroczystość miłą nam obecnością druchna Czesława Wolniewiczówna z Poznania, którą od dawna tak bardzo pragnęłyśmy poznać, by wyrazić Jej naszą cześć i podziękę za tę ciągłą strawę organizacyjną, którą hojną dłonią obdarza nas w „Młodej Polce".

Pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał", którą rozpoczęłyśmy uroczystość, prawdziwie odzwierciedliła radość naszą w tym dniu —



Zjazd delegowanych Związku Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej archidiec. krak. w Krakowie dnia 14 i 15 kwietnia 1928 r.

radość przedewszystkiem, że „Tego dnia Chrystus zmartwychwstał" a jednocześnie z potęgi i rozwoju wszystkich naszych Stowarzyszeń, których dowodem był przedpołudniowy Zjazd z archidiecezji naszej i wspaniały pochód kilkuset druchen-delegatek w barwnych strojach krakowskich.

Kiedy Ks. Senator Ludwik Kasprzyk, Patron Stowarzyszenia naszego, po serdecznej przemowie poświęcił pokarmy wielkanocne, nastąpiła chwila dzielenia się „jajkiem" i składanie wzajemnych życzeń, poczem obecni zasiedli do stołów. W czasie uroczystości wygłoszono kilka przemówień, wzniesiono szereg toastów. Między innymi przemawiała druchna Wolniewiczówna, której pod wrażeniem referatu, wygłoszonego rano na Zjeździe, z uwagą słuchałyśmy, a długo nie milknące oklaski były najlepszą podzięką za piękne i treści pełne słowa.

Koleżanka Szynalówna wygłosiła śliczną deklamację pod tyt. „W Wielką Noc", a kol. Czernówna i Chudobianka odśpiewały pieśni solowe. Zakończeniem „Święconego" była wesoła zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się kilka godzin, poczem pełne radości i zapału rozeszłyśmy się do domów.

Michalina Żmijówna, sekretarka.

Ząb.

W zeszłym tygodniu przeżyłyśmy chwile tak błogie i piękne, jakich wogóle mało jest w życiu. Trzydniowe rekolekcje dały szczęście i zdrowie naszej duszy, oczyszczając ją z trądu grzechowego. Rozumiemy dobrze, że zdrowie duszy stokroć jest ważniejsze od zdrowia ciała, dlatego też głęboką wdzięczność żywimy dla Czcigodnego Księdza Patrona, którego staraniu zawdzięczamy tegoroczne rekolekcje. Wiecie druchenki, że ogrodnik po to sadzi młode drzewka, by one kiedyś wydały mu zdrowe i smaczne owoce, rolnik po to sieje ziarno, by kiedyś zbierać obfite plony. Takim rolnikiem i siewcą Bożym na niwie serc naszych jest Czcigodny Ksiądz Patron. Dzięki jemu w czasie rekolekcji padały w dusze nasze ziarna zdrowe i czyste, które w skiby serc naszych zapuściły korzonki. Naszym staraniem będzie żyć według słyszanych nauk i przestróg, aby te ziarenka kiedyś przy ogólnym żniwie świata i ludu, mogły, przemienione w złote pełne kłosy, pojawić się przed obliczem Bożem. A teraz w imieniu zastępu składam Ci Czcigodny nasz Księże Patronie i Ojcze Duchowny serdeczne podziękowanie, za prace i trudy poniesione dla zbawienia dusz naszych. Otaczaj i nadal nas swą opieką, bo tej i łaski Bożej bardzo nam potrzeba. Niechaj Bóg obdarzy Cię zdrowiem i zadowoleniem wewnętrznem, niechaj usunie wszelkie trudności z drogi Twego życia, niechaj błogosławi Ci w stanie kapłańskim. Od nas racz przyjąć zapewnienie, że będziemy się starały całe życie postępować według Twych rad i wskazówek.

Bronisława Bartolówna, wiceprzewodnicząca.

Marja Bobakówna, sekretarka.

Andrychów.

Miło mi na tem miejscu podzielić się z druchnami naszych Stowarzyszeń szczerą radością, jaką przeżywało nasze Stowarzysze-

nie w okresie trwania 3-miesięcznego kursu gotowania. W krótkości pragnę dać obraz przebiegu tego kursu.

Umiejętność gotowania dla nas jako gospodyń w przyszłości posiada niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie. To też troską Wydziału naszego Stowarzyszenia było zawsze zorganizowanie kursu gotowania. Łącznie z ostatnim, pamiętam trzy takie kursy, kształcące członkinie „Oświaty i Pracy“ andrychowskiej na dobre gosposie. Dla zgody z prawdą należy nadmienić, że ostatni kurs był najwzorowszym. W porozumieniu z Sekretarjatem naszego Związku oraz z Kuratorjum krakowskiem naznaczono początek kursu na dzień 1 listopada 1927 r. a trwanie jego do dnia 31 stycznia 1928 r. Przez ten okres 3-miesięczny zgromadzały się kursistki w liczbie 38 w naszych własnych lokalach, z których „Czytelnia“ zamieniła się na kuchnię, a sala zebrań miesięcznych — na jadalnię. Wszystkie uczestniczki kursu podzielone zostały na dwie partje, liczebnie duże, bo pierwsza partja liczyła 20 kursistek a druga 18. Każda z tych partyj dzieliła się na 2 gospodarstwa, po 10 względnie 9 kursistek liczące. Każda partja uczestniczyła w lekcji gotowania 3 razy w tygodniu, a ponadto w każdą niedzielę miałyśmy wspólną pogadankę, pouczającą o wzorowem prowadzeniu gospodarstwa.

Na lekcji gotowania najpierw zapisywałyśmy pod dyktatem p. Instruktorki sposób przyrządzenia różnych potraw oraz kalkulację, — następnie według tego gotowałyśmy podane nam menu, a wreszcie ze smakiem zjadałyśmy nasze arcy-smaczne dzieło, złożone z 2 do 4 dań. Po zniszczeniu tego arcydzieła przyprowadziłyśmy w 20 minutach wszystkie meble i garnki do porządku i rozradowane szłyśmy do domów.

Pracę gotowania, rozdzielaną sprawiedliwie przez p. Instruktorkę pomiędzy kursistki, umilały nam piosenki śpiewane hucznie i wesoło. Na lekcję gotowania musiałyśmy przychodzić punktualnie o godzinie 8 rano, jeżeli gotowanie wypadło przed południem a o 2 gdy gotowanie wypadło po południu. Musiałyśmy być punktualne, bo za każde 5-ciominutowe spóźnienie karano kursistkę karą w wysokości 1 jajka. Lekcje trwały zwykle 4 godziny. Na lekcji paradowałyśmy w śnieżno-białych fartuszkach i takichże samych czepeczkach na głowie. Do tego stroju trudno się było z początku przyzwyczaić, ale potem tak się nam udał, że podobnie trudno było się z nim rozstać. Dlaczego? Odpowiedzą fotografje.

Kurs, który chcę powyższym opisem uwiecznić, był nietylko pięknym obrazkiem z życia naszego Stowarzyszenia, ale i pożytecznym. Dlatego uważam sobie za miły obowiązek wyrazić serdeczne podziękowanie tym, którym zawdzięczamy ten kurs, a mianowicie: ks. kanonikowi Klemensowi Tatarze, jako prezesowi Komitetu opiekuńczego nad kursem, dalej paniom hr. Bobrowskiej i hr. Romerowej z Inwałdu, jako członkiniom tegoż Komitetu, w którym łaskawy udział wzięły ponadto panie: Opałkowa Marja i Babuchowska. Szczerą podziękę wyrażamy również Sekretarjatowi naszego Związku oraz Kuratorjum szkolnemu w osobie p. naczelnika Misky'ego. P. Naczel-

nik był nader szczęśliwym w wyborze p. Instruktorki na nasz kurs, przeznaczając Marję Mazurównę, dla której w pracy w czasie kursu brak słów uznania i podzięki. Oby Bóg zapłacić Jej raczył za nas. Wkońcu szczerze zobowiązane jest Stowarzyszenie nasze a zwłaszcza kursistki wobec naszego Ks. Patrona, jakoteż wobec miejscowych Instytucyj finansowych, które kurs ten subwencjonowały.

Marja Bizoniówna,
sekretarka.

KRAKOW-PODGORZE.

NA „ŚWIĘTO DRUCHEN".

Zawitał dla nas majowy poranek,
Z nim szczęścia wszystkim otworzył się raj,
Biegnijmy wspólnie, z kwiatów uwić wianek,
Tej, co otacza opieką nasz kraj.

O! witaj, Matuchno kochana!
Ty, co ukajasz cierpienia i łzy!
Tobie hymn nucim, o Niepokalana!
Jedynym wzorem dla nas jesteś Ty!

O! boś dla wszystkich jest Matką prawdziwą,
Tyś Opiekunką, i Patronką naszą,
Do Ciebie codzień z wiarą wielką żywą,
Żadne przeszkody druchen nie odstraszą.

O dzwońcie dzwony! — hymn „Ave Marya"
O! serca druchen bijcie w jeden wtór,
Niech się pieśń nasza o niebo obija,
Niech hymn zanuci Jej dziewczęcy chór.

Dziś w całej Polsce — o Królowo nasza!
Święcą druchenki SwejPatronki dzień —
Wprowadź nas, Matko, w niebiańskie poddasza,
Gdzie słuchać będziem Twych aniołów pień.

Więc weź w opiekę nas, Matko kochana,
Weź nas, prosimy i prowadź za Sobą
Błagamy Ciebie, o Niepokalana,
Spraw, byśmy w życiu były zawsze z Tobą.

Druchna Marja Kurowska.

KRAKÓW-PODGÓRZE.

WRAŻENIA Z IMIENIN KS. PATRONA.

Przedewszystkiem muszę uprzedzić kochane druchny, iż przygotowania do imienin trwały już od kilkunastu dni przed uroczystością, było to dla nas bardzo bojaźliwe, szczególnie dla wydziału, aby Ks. Patron nie usłyszał śpiewu, lub rozmów poprzedzających uroczystość. Gdy zbliżał się dzień, tak dla nas wielki, w którym miałyśmy złożyć życzenia z serca płynące Przew. Ks. Patronowi z wdzięczności za prace i trudy, których tak wiele ponosi dla naszego dobra, w Stowarzyszeniu zaczęła się praca. Ale najważniejsza zostaje nam wydziałowym, to jest tak przyjemna i wesoła praca przy ubieraniu sali na uroczysty wieczorek, ale bardzo trudna, bo niema kiedy indziej czasu, jak tylko wieczorem dnia poprzedniego, na sam dzień Imienin nie można liczyć, gdyż jest co innego do roboty. Pani Dyrektorka wybiera te, co patrafią salę ubrać, ach co za radość!! W sobotę popołudniu myjemy podłogę w Stowarzyszeniu, a potem idziemy tłumnie do Spowiedzi św., abyśmy, będąc oczyszczone z grzechów, mogły więcej łask wyprosić u Pana Boga dla Przew. Ks. Patrona. Wieczorem wracamy do Stowarzyszenia: Zosia, Mila, Frania, Maryśka, Pola i Józia i zaczynamy gorączkową pracę ubierania sali. Robimy dużego pająka na środku z bibułek. Godziny szybko mijają 12-ta nadchodzi, strach nas przejmuje, bo od północy strachy chodzą, ale nie zwracamy na to i dalej pracujemy, bo dużo roboty. Potem obserwujemy naszą salę tak wspaniale ubraną i cieszymy się, że nam to dość poszło. Wspominamy p. Dyrektorkę, która jeszcze nie widziała naszego dzieła, z ciekawością, czy się jej będzie podobało. Do rana jeszcze daleko, więc trzeba się trochę na ławkach przespać, ale ciągle się budzimy, bo niewygodnie. Potem idziemy do domu a o 9-tej zbieramy się w Stowarzyszeniu, aby wziąść udział pod sztandarem we Mszy św., która była odprawiona na intencję Przew. Ks. Patrona, podczas której przystąpiłyśmy wraz z p. Dyrektorką do Komunii św. Po Mszy św. idziemy do zakrystji, aby zaprosić Przew. Ks. Patrona na wieczorek i wręczyć mu zaproszenie. Poczem wychodzimy w szeregach z Kościoła, idziemy do Stowarzyszenia, gdzie podpisujemy się na kartonie z życzeniami i rozchodzimy się do domu. Popołudniu od godziny 2-giej zaczyna się praca. Każda znosi, co może, aby scenę udekorować inaczej niż zwykle. Godzina 5-ta nadchodzi, goście się schodzą, muzyka przybyła, druchny ustawione na scenie do śpiewu czekają. Przew. Ks. Patron idzie w towarzystwie księży. Muzyka zaczyna grać, w sali zapanowała cisza. Druchny z łzami w oczach śpiewają pieśń powitalną, wyrażającą uczucia wdzięczności za poświęcenia i trudy, jakie Przew. Ks. Patron ponosi. Zagaja Przew. Ks. Dr. Niemczyński, witając Ks. Patrona i w pięknych słowach składając mu życzenia. Następnie przewodnicząca, Zosia Bielasówna, składa najserdeczniejsze życzenia z przejęciem i wdzięcznością. Po życzeniach druchny odśpiewywują drugą pieśń z serca płynącą. Przew. Ks. Patron składa serdeczne podziękowania p. Dyrektorce, wydziałowym i wszystkim druchnom za życzenia, gościom za przybycie i zachęca rodziców aby pozwalali córkom chodzić do Sto-

warzyszenia. Następnie krótka przerwa, podczas której muzyka przygrywała. Na zakończenie zagrałyśmy sztuczkę bardzo wesołą p. t.: „Stryj przyjechał“. Przewodnicząca dziękuje wszystkim za przybycie. Goście rozchodzą się do domu. Powstaje ciekawość między druchnami, czy Przew. Ks. Patron zadowolony. Zbliżamy się do p. Dyrektorki, która nas pociesza i radości dodaje, mówiąc, że się wszystko dobrze udało, więc uradowane zostałyśmy jeszcze chwilę w Stowarzyszeniu. Poczem po tak wielkim przygotowaniu zakończonym radością rozeszłyśmy się do domów. *Marja Godulanka.*

kierowniczka Kółka Amator.

Jeziorzany.

Stowarzyszenie nasze zostało założone dnia 1-go kwietnia 1927 r. przez Przew. Ks. patrona A. Parysia i kierownika szkoły p. Franciszka Chorążego. Celem ufundowania dzwonka dla kaplicy wiejskiej urządziły obydwa Stowarzyszenia tut. żeńskie i męskie, przedstawienie p. t. „Zrękowiny u Druzgały“. Kapliczkę kochamy bardzo, bo nieraz w porze letniej odprawia się w niej Msza św., kochają wszyscy zwłaszcza tacy, którzy z powodu słabości i starości nie mogą już bywać w kościele parafjalnym, odległym o 7 klm. Szlachetny cel przedstawienia sprowadził nam bardzo dużo mieszkańców wioski; przybyli także Przew. Księża z Liszek. Trzy miesiące później doczekałyśmy już uroczystości poświęcenia zakupionego dzwonka. Było to we wrześniu; piękna pogoda, gromady ludzi odświętnie ubranych i zdążających ścieżynami polnemi ku naszej kapliczce ze wszystkich stron, świergot ptasząt na drzewach przydrożnych — wszystko to podnosiło urok chwili. Ks. kan. Puszek odprawił zrana Mszę św. Popoludniu przybywa Przew. Ks. patron z Ks. wikarym, aby dokonać poświęcenia dzwonka. Przemawia Ks. patron, wita zgromadzonych i wskazując na dzwonek obok ustawiony, powiada, że głos dzwonka niezadługo odezwie się z wieży kapliczki, aby wołać nas na nabożeństwo i przypominać, że do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni — będzie odzywał się w chwilach radosnych, kiedyindziej przemówi żałośnie, a czasem zapłacze rzewnie, gdy przyjdzie mu kogoś z wioski żegnać na drogę wieczności.

Rozpoczęła się litanja do N. P. Marji, a po niej rozbrzmiała pieśń „pod Twoją obronę...“ radość i rzewność dziwna ogarnęła nasze serca, pieśń płynęła niesiona lekkim podmuchem wiatru, gdzieś na końcu widnokręgu. Następuje uroczyste poświęcenie dzwonka; Ks. patron odmawia modlitwy, a zaproszeni „rodzice chrzestni“ stają wieńcem i trzymają barwne szarfy...

Po uroczystem poświęceniu idziemy w pochodzie przy dźwiękach muzyki do budynku szkolnego, gdzie pozwolono nam na uczciwą zabawę. Lecz wszystko na świecie ma swój koniec; pod wieczór zagrała dzielna nasza orkiestra pod komendą p. organisty, pieśń „Serdeczna Matko“ na znak, że czas wracać do swoich domów. Tak minął nam ten pamiętny dzień, tem droższy, że nasze zamiary znalazły zrozumienie u starszych, którzy nas kochają i idą z pomocą. Za tę życzliwość i tro-

skę o nas, młodzież zorganizowaną w katolickich Stowarzyszniach dziękujemy serdecznie, dziękujemy Przew. Ks. patronowi za opiekę, WP. kierownikom szkoły za trudy i prace dla nas, dziękujemy kochanym rodzicom za to, że pozwalają nam należeć do Stowarzyszenia, czerpać w niem oświatę i sposobić się do życia dalszego bo wielkie czekają nas w życiu zadania do spełnienia.

Marja Boroniówna, przewodn. *Janina Karolusówna*, sekret.

SEKRETARJAT POSIADA NA SKŁADZIE:

F. ŻUROWSKA:	„Śladem Marji" — wieczornica . .		zł.	2·50
„	„Królowa Korony Polskiej	„ . .	„	1·50
„	„Perły Najśw. Panienki", sztuczka teatr.		„	—·90
„	„Złoty strumień"	„ „	„	—·75
„	„Gdzie jesteś Panie"	„ „	„	2·—
KLARA NOWACKA:	„W krainie baśni"	„ „	„	—·90
N. N.:	„Obraz Matki Najśw."	„ „	„	1·60
F. NOWOWIEJSKI:	„Przeczysta Panno" — pieśń 3 głosy po 20 groszy, part.		„	1·—
„	„Pod sztandarem Matki Boskiej" 2 gł. po 20 groszy, part.		„	1·—
„	„Panno, co Jasnej" 2 gł. po 20 gr., part.		„	2.50
„	„Hymn młodzieży żeńskiej		„	1·50
—	„Śpiewy podczas Mszy św. zlotowej" 1 egz. . . .		„	—·15
Ks. FR. WALCZYŃSKI:	„Msza polska"		„	1·50
„	„Królowa Polska"		„	1·50
„	„Nie opuszczaj nas"		„	1·50
ZOFJA OZDOWSKA:	„Dla Ciebie Polsko" szt. teatralna		„	1·20
W. SZALAY-GROELE:	„Dziewczęce marzenia"	„	„	—·80
„	„Zmartwychwstali"	„	„	—·60
FEL. ŻUROWSKA:	„Głos ziemi"	„	„	—·90
F. NOWOWIEJSKI:	„Hej do apelu" 2 gł. po 20 gr. part.		„	1·—
	po 20 groszy, part.		„	1·—
„	„Modlitwa ne 3-go maja" — 3 głosy po 20 groszy, part.		„	1·—
„	„Nadszedł 3-ci maj" 3 gł. po 20 gr. part.		„	1·—
LE VIELLEUR:	Bolszewik w spódnicy, krotochw.		„	1·20
—	Dwie powiastki		„	—·40
MACHAY Ks. F.:	„W mieście św. Franciszka		„	—·60
Odznaki żeńskie emaliowane	. . . .	„	„	1·60
Księgowość Stowarzyszenia	. . . .	„	„	—·70
Statuty Stowarzyszenia i Związku	. . . .	„	„	—·10
Legitymacje członkowskie	. . . .	„	„	—·06

Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska l 6